

GŁOS POMORZA

PISMO CODZIENNE

WYDAWCA: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „WIEDZA” • ADRES REDAKCJI: GRUDZIĄDZ, UL. MAŁOGROBŁOWA NR. 3
TELEFONY: ADMINISTRACJA 1215, REDAKCJA 1319, DYREKTOR 1310 • DRUK: DROKARNIA POMORSKIEJ „WIEDZA” NR. 1 W GRUDZIĄDZU

Rok 2

7977

Grudziądz, — wtorek, dnia 29-go października 1946 r.

Nr 247

Ze Zgromadzenia Generalnego ONZ

Zlikwidować hiszpańskie gniazda faszyzmu

Na zło należy natychmiast reagować, a dobro popierać

Nowy Jork (PAP). Na sobotniej sesji Zgromadzenia Generalnego Narodów Zjednoczonych delegat norweski minister Lange, wystąpił z przemówieniem, w którym wezwał Narody Zjednoczone do podjęcia akcji, przeciwko reżimowi generała Franco. Zdaniem delegata norweskiego, sprawa Hiszpanii frankistowskiej powinna być sumiennie przez Zgromadzenie rozpatrzona, oraz powinny być podjęte kroki międzynarodowe przeciwko dyktaturze faszystowskiej w Hiszpanii.

„Naród norweski — oświadczył min. Lange — przeżył grozę okupacji hitlerowskiej i głęboko współczuje z narodem hiszpańskim, który cierpi pod jarz-

mem reżimu narzuconego przy zbrojnej pomocy pokonanych już obecnie państw osi. Naród norweski jest przekonany, że przy wspólnym wysiłku Narodów Zjednoczonych musi się znaleźć droga, by przysiąc z pomocą Hiszpanii w jej walce o utraconą wolność. Walka ta, nie powinna się przeistoczyć w wojnę domową z jej wszystkimi okropnościami. Ustanowienie w Hiszpanii rządu demokratycznego, zlikwidowanie hiszpańskiego gniazda faszyzmu oraz usunięcie źródła stałych starć międzynarodowych — da wielkiemu narodowi hiszpańskiemu możliwość zajęcia należnego mu miejsca w rodzinie demokratycznych i miłujących pokój narodów”.

Jeszcze sprawa weta

Następnie delegat norweski omówił sprawę weta. „Współpraca w ONZ powinna się odbywać na płaszczyźnie tak szerszej przyjaźni, aby można było kiedyś w przyszłości zupełnie znieść prawo weta. Jeszcze na konferencji w San Francisco, rząd norweski zdawał sobie całkowicie sprawę z ujemnych stron prawa weta, — stanął on jednak na stanowisku, że w obecnej sytuacji międzynarodowej prawo weta jest konieczne, gdyż ONZ jest oparta na współpracy, wpływającej z całkowitego porozumienia stałych członków Rady Bezpieczeństwa. Jednakże członkowie Rady Bezpieczeństwa powinni uciekać się do tego prawa tylko w ostateczności. Prawo weta nie może stać na przeszkodzie skuteczności prac Rady Bezpieczeństwa”.

Nawiązując do uwag sekretarza generalnego Trygve Lie, o prawach człowieka — min. Lange zaznaczył, że te narody, które podczas wojny przeszły oropności okupacji hitlerowskiej, obecnie całkowicie rozumieją rzeczywistą wartość wolności i praw człowieka. Dla gruntowania wolności i praw człowieka, powinno niezmiernie pracować ONZ i walczyć o nie.

Po przemówieniu przedstawił Norweg głos zabrali delegaci Chile, Turcji i Liberii.

Delegat chilijski wygłosił krótkie przemówienie, w którym zaznaczył, że nie nadeszła jeszcze właściwa chwila do

Sprawa kolonii niemieckich w poł-zach. Afryce

Nowy Jork (PAP). Korespondent PAP donosi z Flushing Meadon, że ośrodek t. zw. sprawy weto na czoło zagadnień wysunęło się zagadnienie b. kolonii niemieckich w południowo-zachod. Afryce. Jak wiadomo, rząd Unii Południowo-Afrykańskiej wystąpił z wnioskiem, aby postawić na porządku dziennym Generalnego Zgromadzenia sprawę połączenia tych ziem do Unii. Nad sprawą ta rozgorzała ożywiona dyskusja. W imieniu delegacji radzieckiej przeciwstawiał się Wyszyński stanowczo postawieniu tej sprawy na porządku dziennym. Powołał się on na ustęp 27 Karty Narodów Zjednoczonych, że ONZ powinna popierać dążenie zależnych narodów do niepodległości. Zdaniem Wyszyńskiego, b. kolonie niemieckie w południowo-zachodniej Afryce powinny się znaleźć pod powiernictwem ONZ, zgodnie z 77 ustępem Karty.

Snop światła na to zagadnienie rzuciło oświadczenie przedstawiciela Połud-

niowej Afryki, senatora Basnera, który przybył do Nowego Jorku nieoficjalnie, aby wyjaśnić delegatom stanowisko ludności tubylczej w sprawie wniosku Unii Południowo-Afrykańskiej. Oświadczył on, że w wypadku przyłączenia b. kolonii niemieckich do Unii Południowo-Afrykańskiej, ludność tubylcza będzie musiała pracować w warunkach na wół niewolniczych, jak to się dzieje na terytorium Unii Południowo-Afrykańskiej. Podał on do wiadomości, że w Unii Południowo-Afrykańskiej odkryto nowe kopalnie złota. Właścicielom tych kopalni potrzebna jest tania siła robocza. Zarobki murzynów są kilkakrotnie mniejsze, aniżeli białych robotników. Senator Basner zaprzeczył twierdzenie Smutsa i premiera Attlee, jakoby ludność tubylcza b. kolonii niemieckich pragnęła połączenia z Unią.

Organizacje murzyńskie w Stanach Zjednoczonych podjęły starania, aby uświadomić opinię publiczną o prawdziwym stanie rzeczy w Afryce Połudn.

Indie są krajem zawisłym

Silne wrażenie wywarło na delegatach Narodów Zjednoczonych przemówienie przedstawicielki Indii, Pandit Vijaja Lakshmi, siostry Pandit Nehru. Na wstępie podkreśliła ona z ubolewaniem, że Indie są krajem zawisłym i nie mogą decydować o swych stosunkach z innymi krajami. Obecny rząd bowiem dążył do tego, aby w ramach możliwości wpro-

wądzić niezależną politykę zagraniczną. Karta Narodów Zjednoczonych przewiduje walkę z imperializmem, co jest nie mniej ważne, niż likwidacja resztek faszyzmu. Pani Pandit w dalszym ciągu swego przemówienia wyraziła ubolewanie, że Anglicy używają wojsk hinduskich w Indonezji.

Dlaczego PPS parią półmilionowa

bo każdy, komu drogie są:

**niepodległość
sprawiedliwość społeczną
poszanowanie godności
potęga gospodarcza kraju
pokój i postęp
kultura narodowa**

w szeregach naszej Partii będzie mógł owocnie pracować nad ich pełnym ugruntowaniem!

Pierwszy kongres „PSL-Nowe Wyzwolenie”

Warszawa, 28. 10. W niedzielę, dnia 27. bm. obradował w Warszawie pierwszy kongres PSL-Nowe Wyzwolenie.

Na kongres przybyli delegaci z całego kraju wypełniając po brzegi salę Roma.

Obrady zagał poseł do KRN inż. Drzewiecki, który powitał przedstawicieli Rządu Jedności Narodowej, ministra Świątkowskiego i przedstawicieli stronnictw politycznych.

Prezes Głównego Komitetu Wykonawczego PSL-Nowe Wyzwolenie, wice-minister Tadeusz Rek wygłosił programowy referat polityczny.

Drogę, przyjętą przez Nowe Wyzwolenie mówca określił, jako jedynie słuszną, mimo niechęci tych, którzy tkwią w przeszłości i nie rozumieją przemian zachodzących w Polsce. „Chodziło o to, by wprowadzić wieś z niebezpiecznej drogi na jaką wpełchnęły nas zle siły, które dążyły do zaostrzenia walk wewnętrznych, do rozpętania wojny domowej”.

Z kolei minister Rek pościwiał szereg uwag tzw. zagadnieniu „Londynu” charakteryzując pozycję rządu londyńskiego i stwierdzając, że „psychoza londyńska wyrządza krzywdę państwu i narodowi, przeszkadzając w odbudowie i ułatwiając robotę wrogowi wewnętrznemu i zewnętrznemu.

Wielki kapitał angielski i amerykański orientuje się dziś i nie na Polskę, lecz stawia na Niemcy, na ich odbudowę, dla osłabienia ciężarów okupacji. Polemizując z tymi, którzy oczekują nowej wojny, wicemin. Rek dowodzi, że narzędziem w rękach podżegaczy wojennych mogłyby być tylko Niemcy i zwycięstwo ich było by zwycięstwem Niemców, a to oznacza kres narodu polskiego.

Głównym obrońcą zachodnich granic Polski okazał się Zw. Radziecki, tu widać celowość, słusność i konieczność sojuszu z ZSRR, przyjaznych stosunków z państwami słowiańskimi, co nie przeszkadza również przyjaznym stosunków z państwami zachodnimi.

Na czele zasad naszej polityki wewnętrznej w dobie obecnej winno być kategoryczne zerwanie z wszelkim wstecz-

nictwem od endecji i sanacji do sił reprezentowanych przez bandy leśne. Powinniśmy ponadto przestać liczyć na interwencję obcą, co z jednej strony jest utopią, a ponadto zbrodniczym nawiązaniem do tragedii targowickiej.

Prezes Rek wypowiedział się za współpracą ze wszystkimi stronnictwami demokratycznymi z zastrzeżeniem poszanowania swej niezależności. „Wyciągamy dłoń do współpracy z klasą robotniczą”.

W późnych godzinach wieczornych kongres uchwalił jednogłośnie następującą rezolucję:

„PSL-Nowe Wyzwolenie decyduje się wystąpić przy nadchodzących wyborach do Sejmu z listą samodzielną, zastrzegając się jednak, że gdyby interes państwa i wsi wymagał zajęcia innego stanowiska, kongres dla tego celu udziela swego pełnomocnictwa Głównemu Komitetowi Wykonawczemu”.

Złocota z okazji Święta Niepodległości Czechosłowacji

Warszawa, 28. 10. — Z okazji Święta Narodowego Czechosłowacji, przypadającego na dzień 28. października, zostały wysłane depeche z życzeniami przez: Prezydenta Bieruta do p. Benesza, Prezydenta Republiki Czechosłowackiej; przez Premiera Morawskiego, do p. Gottwalda, prezesa Rady Ministrów; przez kierownika MSZ, ministra pełnomocnego Olszewskiego do p. dr. Clementisa, sekretarza stanu, urzędującego ministra Spraw Zagranicznych.

Przyjazd ministra Przemysłu Czechosłowacji do Warszawy

Warszawa, 28. 10. — W dniu 29. bm. przyjedzie do Warszawy minister Przemysłu Czechosłowacji p. Lansman wraz z pełnomocnikiem do spraw przemysłowych na Słowaczczyźnie, Minister Lansman spędzi w Polsce 3 dni, po czym uda się w dalszą drogę do Rumunii, Bułgarii, Jugosławii i Austrii. Min. Lansman pragnie zbadać możliwości dalszego rozwoju współpracy gospodarczej na terenie Europy środkowej i poł.-wschodniej.

Oficjalne sprawozdanie w związku z samobójstwem Goeringa

Norymberga (PAP) — Komisja śledcza dla spraw przestępców wojennych przestudiowała sprawozdanie specjalnej komisji, powołanej dla zbadania okoliczności samobójstwa Hermanna Goeringa. Komisja doszła do następujących wniosków:

1) Goering był w posiadaniu trucizny w chwili aresztowania i zdołał ją przebrać do chwili samobójstwa w nocy 15. na 16. października br.;

2) według wszelkiego prawdopodobieństwa Goering przechowywał truciznę, zawartą w szklanej ampułce, zabezpieczonej metalową tubką we wnętrzu pepkowym, które było bardzo głośno na skutek operacji;

3) Goering mógł również przechowywać ampulkę z trucizną w przewodzie pokarmowym;

4) nie jest też wykluczone, że Goering przechowywał ampulkę w misce w swojej toalecie. Ampulka mogła być tam ukryta jedynie w czasie szczególnie cisłej rewizji;

5) podczas całego czasu uwięzienia wszystkie niezbędne środki ostrożności w stosunku do oskarżonych były ściśle przestrzegane.

Wobec powyższego Komisja Sojuszników stwierdza:

1) strażnik, który stał przy celi Goeringa w chwili samobójstwa nie dopuścił do żadnego uchybienia;

2) inni strażnicy więzienia również nie ponoszą żadnej odpowiedzialności i nie popełnili żadnego zaniedbania obojętne;

3) nie ma żadnego dowodu, pozwalającego oskarżyć Niemców, pracujących w tej części więzienia.

Specjalna Komisja Śledcza dla ustalenia przyczyn samobójstwa Goeringa,

Nowe władze PSL

Warszawa (PAP) — Wybrana na niedzielny kongres Rada Naczelna PSL „Nowe Wyzwolenie” dokonała w dniu 28 bm. wyboru nowych władz naczelnych Stronnictwa. Prezesem głównego Komitetu wykonawczego wybrany został wiceminister sprawiedliwości Tadeusz Rok, wiceprezesem ob. Izak Barista, sekretarzem Libanowicz.

W dyskusji nad zagadnieniem o wyborach, Rada Naczelna PSL „Nowe Wyzwolenie” uchwaliła rezolucję, według której Stronnictwo pójdzie do wyborów z własną listą.

korzystała z wyjaśnień rzeczoznawców lekarskich i innych, oraz z rezultatów analiz laboratoryjnych.

Brytyjscy członkowie komisji, oświadczyli przedstawicielom prasy, że trucizna znajdowała się w takiej samej ampulce,

jaką odebrano Goeringowi w pierwszych dniach jego aresztowania, oraz jaka posłużyła Himmlerowi do popełnienia samobójstwa. Cjanek potasu może być przechowywany w tego rodzaju ampulkach przez wiele lat.

Zbieramy złom!

Od dnia 25 października do 25 listopada 1946 organizowana zostaje zbiórka złomu.

Złom jest niezbędnym dla hut surowcem.

Zbierając złom, dostarczamy cenny materiał naszym hutom, oszczędzamy kosztowne

deewizy.

Rozumiejąc doniosłość tego zagadnienia, każdy powinien przyłożyć swą cegiełkę do dzieła odbudowy naszego przemysłu.

Wynik bitwy o Atlantyk

Lozanna (ZAP) — „Gazette de Lausanne” podaje w artykule „Bitwa o Atlantyk” szkody wyrządzone przez Niemców światowemu tonażowi handlowemu.

Niedawno temu rząd angielski opublikował dane dotyczące strat, które poniosły floty handlowe Wielkiej Brytanii, aliantów oraz krajów neutralnych podczas drugiej wojny światowej w tak zwanej „Battle of the Atlantic” (Bitwa o Atlantyk).

Niemieckie łodzie podwodne same zatopiły 2,775 statków handlowych o łącznej wyporności 14,500,000 ton, to znaczy o 3,365,000 t więcej niż podczas pierwszej wojny światowej. Straty miesięczne wynosiły przeciętnie 215,000 t. Dane te znajdujemy w broszurze, obejmującej 104 strony, a zatytułowanej „Battle of the Atlantic”. Jest to wydawnictwo centralnego biura informacji admirałty i ministerstwa lotnictwa Wielkiej Brytanii. Książka ta podaje poza tym, że podczas drugiej wojny światowej zostało zniszczonych 4,786 statków handlowych brytyjskich, alianckich i neutralnych, o łącznym tonażu 21,000,000 ton, przy zastosowaniu różnych rodzajów broni ze strony nieprzyjaciela. 69% strat przypisuje się łodziom podwodnym, 13% lotnictwu nieprzyjacielskiemu, 14% statkom wojennym i minom, a 4% strat powstało na skutek przyczyn nieznanych.

Ten raport oficjalny stwierdza, że niemieckim łodziom podwodnym udało się niemal sparaliżować drogi komunikacyjne aliantów. Niemieckie łodzie podwodne walczyły skutecznie aż do samego końca wojny nie zmniejszając nigdy swoich wysiłków.

W raporcie centralnego biura informacji znajdujemy jeszcze inne szczegóły, jak na przykład: 54% statków handlowych zatopionych przez wroga, czyli 2,566 statków o łączn. tonażu 11,000,000 ton, należało do Wielkiej Brytanii.

Z drugiej strony zostało, w ciągu woj-

ny, zatopionych 781 niemieckich i 85 włoskich łodzi podwodnych, co wynosi średnio 13 jednostek miesięcznie. Niemcy, które na początku wojny posiadały tylko 57 łodzi podwodnych, miały ich 485 zdolnych do akcji w grudniu 1942 r. W ciągu ostatnich 19 dni miesiąca stycznia roku 1942 nierzyjacielskie łodzie podwodne zatopiły 39 statków o łącznej wyporności 250,000 ton na samym wschodnim wybrzeżu Stanów Zjednoczonych.

Od stycznia do lipca 1942 r. to znaczy w okresie, kiedy nieprzyjacielskie łodzie podwodne były skoncentrowane przed wybrzeżami kanadyjskim i amerykańskim, alianty stracili 495 statków handlowych o łączn. wyporn. 2,500,000 ton. Miesiąc listopad r. 1942 był najstraszniejszy, straty wynosiły 143 statki o wyporności 184,000 ton, 117 spośród tych statków zostało zniszczonych przez łodzie podwodne. Z drugiej zaś strony należy podkreślić, że w tym samym miesiącu 7 konwojów liczących razem 800 statków a przewożących do Afryki północnej korpus ekspedycyjny aliantów, nie zostało ani wykrytych ani zaatakowanych.

Na szlaku prowadzącym do Murmańska i Archangielska, 57 spośród ogólnej liczby 775 statków przewożących materiał przeznaczony dla Rosji Sowieckiej zostało podczas wojny zatopionych. W drodze powrotnej utracono tylko 21 statków na 707. Rosja otrzymała drogą przez morze arktyczne od 21. sierpnia 1941 do końca wojny około 4 milionów ton towarów i sprzętu wojennego.

Ofiary rozruchów w Indiach

London. Agencja Reutera donosi, że w Kalkucie i Bombaju trwał w dalszym ciągu rozruchy i starcia pomiędzy Muzułmanami i Hinducami. W sobotę zginęło 13 osób, a 34 osoby odniosły rany. Bilans trzydniowych rozruchów w Kalkucie wynosi 27 zabitych i ok. 140 rannych. (PAP)

Oddanie pod opiekę młodzieży miejsc straceń publicznych na Pradze

Warszawa, 28. 10. — Dnia 27. bm. miejsca straceń na Pradze zostały oddane pod opiekę młodzieży. We wszystkich kościołach praskich odbyły się uroczyste nabożeństwa żałobne za rozstrzelanych przez okupanta niemieckiego Polaków.

Na ulicach Radzymińskiej, Kępczej i Wale Śniędzyszynskim w miejscu publicznych egzekucji Polaków, odbyły się uroczystości, w których wzięło udział całe niemal społeczeństwo Pragi. Do zebranych tłumów przemawiali przedstawiciele władz państwowych i stołecznej Rady Narodowej oraz komitetu uczczenia pamięci poległych Polaków o wolność i niepodległość Polski.

Po przemówieniach, miejsca straceń zostały przekazane młodzieży. Uroczystości zakończyły się odśpiewaniem „Roty”. Młodzież zaciągnęła warty honorowe przy miejscach straceń.

Ruch telefoniczny z Jugosławią

Zarządzeniem Ministerstwa Poczty i Telegrafów, wprowadza się ruch telefoniczny między Polską a Jugosławią via Praga. Opłata za trzyminutową rozmowę zwykłą wynosi 340 zł (trzysta czterdzieści) w ciągu całej doby. Dopuszczone są rozmowy państwowe pilne, i zwykłe, prywatne zwykłe, służbowe oraz z uprzedzeniem. W korespondencji dopuszczony jest na razie język francuski.

Ekshumacja zwłok pomordowanych Wybrzeża

Gdynia (PAP) — W Gdyni odbyła się uroczystość przewiezienia zwłok pomordowanych przez Niemców zakładników gdańskich i Wybrzeża jak i Piafnicy na cmentarz wojskowy w Redłowie.

Lasy, około Wejherowa kryją ponad 10 tysięcy osób ludności polskiej, pomordowanych w bestialski sposób przez hitlerowców. Ze stałą wzrastającą ilością nowo wykrytych mogił zbiorowych, oraz więcej ofiar zostaje zidentyfikowanych.

Ludność Wybrzeża wzięła tłumny udział w pogrzebie pomordowanych w Piafnicy. Udział w pogrzebie wzięły wszystkie organizacje polityczne, społeczne, młodzieżowe, związki i szkoły. Setki wieńców pokryły trumny pomordowanych.

Po mszy żałobnej odbyło się uroczyste odprowadzenie zwłok na cmentarz wojskowy w Redłowie gdzie ludność Wybrzeża oddała ostatni hołd ofiarom hitlerowskiego barbarzyństwa.

MIROSLAW BEZLUDA.

Z powrotną falą na zachód

R Powieść współczesna

60

Władek, jego serdeczny przyjaciel, u którego Stefan mieszkał — po przyjeździe do Warszawy na naukę — był właśnie tym, który spowodował, że Staszek, który początkowo nawet słyszeć nie chciał o tym, aby wyjechać na Ziemię Odzyskaną... sam wrócił się obecnie do Stefana z propozycją umożliwienia mu zdobycia tu własnego warsztatu pracy. Wszak w tym wszystkim to, że Bolesia, główna przyczyna tego, że Staszek niezbyt skwapliwie chciał wyjechać na Zachód, widząc, że Bronia, z którą poznała się w Warszawie — przy sposobności powrotu listów przez Władka do Stefana — wychodziła za mąż za Józka i dowiedziawszy się później, jak źle się jej we Wrocławiu powodzi, przynaglała Staszka do szybkiego wyjazdu.

Staszek usłuchał, wyjechał i dzięki temu, że na podstawie zarządzenia PUR-u akcja przesiedleńcza wewnątrz kraju została na razie wstrzymana — aż do czasu ukończenia repatriacji Polaków z głębi kraju — gospodarstwo takie zastał jeszcze wolne, i w końcu w Warszawie w akcji osiedleńczej, także w Warszawie i w Jadźwigołach z Słami, znalazł znajomy, który w końcu —

W dwa tygodnie jednak później... przyjechały tu już takie transporty repatriantów, że wszystkie wolne w tej okolicy — a co lepsze — gospodarstwa zostały zajęte. Te, zaś lepsze gospodarstwa, które pozostały jeszcze do obsadzenia... były położone z dala od miasta, pozbawione wygodnych dróg komunikacyjnych, a nadto częściowo już zdewastowane.

Nie znaczy to jednak bynajmniej, by ci, którzy przyjadą obecnie czy później... nie znaleźli dla siebie odpowiednich gospodarstw. Majątki takie będą, albowiem napływający osadnicy obejmą gospodarstwa, przypilnowane do ostatniej chwili przez Niemców, opuszczających Polskę, z tą tylko różnicą, że przybywający muszą zacząć na opróżnieniu tych obiektów przez Niemców, których stopniowo, lecz stale się wysiedla.

Przybywający repatrianci szybko zawarli przyjaźń z znajdującymi się tu już osiedleńcami i sąsiedzkie życie potoczyło się swoim trybem.

Stary Czerwiński wraz z synem specjalnie serdecznie zaopiekowali się przybyłymi, gdyż przypominali oni im otoczenie, w którym wzrosła i wychowała się Sonia.

Jedni z repatriantów, którzy dawniej ziemi wcale nie mieli, byli zadowoleni, że mają teraz swój własny grunt i kąt, a inni, ci z za Bugu, bogatsi chłopcy, którzy tam mieli większe gospodarstwa rolne, dobrze zagospodarowane, utyskiwali na brak inwentarza żywego jak i martwego, ale tym... tutejsi osiedleńcy tłumaczyli, że po pewnym czasie i oni do tego się dorobą.

Korzystając z okazji wyjazdu Staszka Sarnickiego z żoną Bolesią, przyjechał z nimi również i Wła-

dek w odwiedziny do swej siostry do Wrocławia, a będąc tak blisko Świdnicy... wstąpił również i do Stefana, odwiedziwszy też i jego ojca na gospodarstwie położonym pod Świdnicą.

Od czasu do czasu odwiedzali ich także dawni przyjaciele z Łegnicy, którzy do Wrocławia, a nawet i do Świdnicy po zakupy przyjeżdżali. Przyjeżdżali do nich czasem także i Elżunia z Miłoszem, którzy gospodarstwo swe pod Łegnica — za rzeką — wczoraj prowadzili i rozbudowywali inwestując je za robionym groszem.

— Dobrze robicie — chwalił ich Stefan — gdy po pierwsze ulepszacie swój warsztat pracy, a widać, że wskutek tego będziecie mieć i większe z niego dochody, a po drugie, że dobry przykład przeto dajecie. Inni widząc to, będą tak samo czynili, gdyż powiedzą: jeżeli oni budują i pieniądza na to wydawają, to znaczy, że wiedzą, iż gospodarstw takich nam już nie odbierze, wobec tego i my również tak robić będziemy.

Niezależnie od tego trzeba wreszcie zrozumieć, że złe czynią ci, którzy oczekują tylko pomocy od władz, a że te na odbudowę gospodarstw zapomogi dadzą, Państwo dało gotowe gospodarstwo, a teraz każdy powinien liczyć tylko na siebie, na własne siły, na swój spryt, swoją pracę i na swój rozum.

Nadto trzeba pamiętać o tym, że tu na Ziemi Odzyskanych nie tylko można ciągnąć zyski z jakiegoś warsztatu pracy, ale należy też w niego wkładać gotówkę, bo ziemia nie nawożona plonów nie daje.

(Ciąg dalszy nast.)

Portugalia Salazara kraj nędzy i fałszu

Ponieważ cudzoziemiec, przyjeżdżający do Portugalii na kilka dni, widzi przede wszystkim śnie kobiecy i zwiędzi kilka eleganckich lokali nocnych, pisze później że Portugalczycy są ludźmi szczęśliwymi.

Ponieważ prawie cały świat zna sardynki portugalskie i uważa porto portugalskie za jedno z najlepszych, ciężkich win, — sądzi się również, że Portugalia jest krajem bogatym.

Ponieważ prasa reakcyjna krajów anglosaskich definiuje Salazara, jako „dyktatora beraknego”, a wielu z nich chciało by widzieć podobnego człowieka na czele rządów swojego kraju.

Tego rodzaju slogany, sprzeczne z prawdą, fałszują rzeczywistość ocenę Portugalii.

Ostatnie wypadki polegające na próbie zamachu wojskowego, który miał być dokonany przez oficerów 6 pułku piechoty, niezadowolonych ze stanu panującego w armii, zwrócił ponownie uwagę opinii światowej na ten dziwny kraj, o którym krąży tyle sprzecznych doniesień.

Kto to jest Salazar?

Popularne obrazy przedstawiają starszego, przechadzającego się ulicami Lizbony, dobrze skrojonym ubraniu, bez żadnej eskorty, chętnie kupującego kwiaty na ulicach od młodych dziewcząt, rozdziałającego nadrody na różnych konkursach, czy wyścigach konnych, dobrego do dziedzica wielkiego majątku. Taki jest obraz optymistyczny tego dyktatora, który prócz Franco, uniknął Hitlera i Mussoliniego.

Rzeczywistość jest tymczasem całkiem inną. Na podstawie metod rządów Salazara często zmienia ludzi na naczelnych stanowiskach. Salazar obawia się konkurentów. W roku 1944 gdy ruch strajkowy ogarnął całą Portugalię, Salazar ukazał inne czoło, uderzając pięścią w stół: „Jeśli nie pracować, użyj siły”. Nie było to tylko pogroźką. Brat ministra spraw zagranicznych został obarczony zadaniem stwarzania karnych batalionów pracy, w których znalazł się działacz lewicowy i demokratyczny.

Sardynki w oliwie, porto i drzewo korkowe

Przypuszcza się normalnie, że dzięki portowi wina, sardynki i korka, Portugalia jest krajem gospodarczo bogatym. Istotnie, jeśli się weźmie pod uwagę, że w produkcji tych artykułów pracuje cała ludność kraju. Tak jednak nie jest. Prunki feudalizmu gospodarczego i politycznego nie pozwalają na to. Cała produkcja tych trzech artykułów jest wyłącznie w rękach 200 rodzin arystokratycznych i kapitalistycznych.

Finanse Portugalii są skoncentrowane w rękach Narodowym i w ministerstwie skarbu. W rodzinie może dowolnie ustalać wysokość cen, które od dawna stoją na wyjątkowo niskim poziomie, mimo ciągłej wyżki cen artykułów pierwszej potrzeby. W ten sposób kontraktacja bankowa przyczynia się do stalego pogłębiania stanu majątkowego rekinów kapitalistycznych, a z drugiej strony szerokiej ludności systematycznie ubożeją.

Kielet w jedwabnej sukni

Jedynymi miastami w Portugalii, które posiadają podstawowe urządzenia higieniczne są Ponta i Porto. Pozostałe miasta toną w nieowiecznym jeszcze brudzie. Często są wprawdzie publikowane wspierane plany, które nigdy dotąd nie zostały realizowane. Lud portugalski żyje nadal w warunkach przypominających warunki japońskie.

Całość sytuacji pogarszana jest jeszcze przez spekulacje wielkich rekinów finansowych, którzy wytwarzają haussy gospodarcze, jak jak to miało miejsce w ostatnich latach wojny, gdy odwróty w Portugalii wielkie złoża

wolframu. W pewnym okresie czasu całe masy nędzarzy portugalskich ciągnęły dochody z przemytu różnymi środkami lokomocji wolframu do Hiszpanii, skąd owa cenna ruda wędrowała dalej do Niemiec.

Świeże sardynki i suchy chleb

Dziwnym się wobec tego wydaje, że lud portugalski z taką apatią znosi rządy Salazara i nie burzy się.

Są trzy tego powody.

1. Policja Salazara jest doskonale zorganizowana i ściśle kontroluje działalność tych wszystkich, którzy mogliby stać się zaczątkiem jakichkolwiek działań rewolucyjnych. Opierając się na metodach Gestapo i włoskim OWR-y, policja portugalska stworzyła państwo w państwie, od poparcia której uzależnione jest każde działanie społeczne i gospodarcze.

2. Lud portugalski, graniczący tylko z Hiszpanią frankistowską, nie ma broni, potrzebnej do walki o wolność. Wszystkie usiłowania na wzmocnienie kontaktów z walczącymi oddziałami partyzanckimi w Hiszpanii, zostały udaremnione przez szpicli Salazara.

3. Najważniejszym jednak argumentem, który tłumy w zarodku wszelkie objawy rewolucji, jest trudna sytuacja żywnościowa tego kraju. Większość ludności żyje tylko suchym chlebem i świeżymi sardynkami. Osłabienie biologiczne narodu przez trudną sytuację żywnościową pogarszane jest nagminną gruźlicą i syfilisem. Nędza — gruźlica i choroby weneryczne, to trzy plagi Portugalii.

Dokąd płynie karawela hiszpańska?

Położenie geopolityczne Portugalii stworzyło z niej dzisiaj centrum linii lotniczych całego świata. Krzyżują się tam linie, biegnące z Europy do Ameryki, z Anglii ku Afryce, Indiom i Australii, z Ameryki Południowej do Europy. Znaczenie lotnisk w Lizbonie i na Azorach wzrasta z każdym miesiącem.

Z drugiej strony, będąc zapieczętowanym, Portugalia jest naturalnym sprzymierzeńcem Wielkiej Brytanii, której koła kapitalistyczne uważają za naturalne popieranie rządów Salazara.

Gdy w pojęciu Salazara szala wojny prze-

chylała się na stronę państw osi, rozpoczął on flirt z rządem Franco. Przypominamy sobie dobrze deklaracje obu rządów, mówiące o odwiecznej tradycyjnej przyjaźni i wspólnym niebezpieczeństwie demokratycznym i komunistycznym. Zasady hitlerowskie znalazły tu pełne zastosowanie.

Zorientowawszy się jednak szybko, jak przykre mogą być konsekwencje takiego flirtu, Salazar zgodził się wypożyczyć Anglosasom bazy na Azorach co stało się dzisiaj jedną z przyczyn tego bezkarności.

W ten sposób Salazar stał się „neutralnym sojusznikiem” obu obozów walczących, co w konsekwencji pozwoliło mu na zupełne przychylenie się w ostatecznym momencie na stronę zwycięzcy.

Drugim czynnikiem, który dopomaga mu wielce na forum międzynarodowym, jest Watykan. Salazar dokumentuje wszelkie swoje pociągnięcia społeczne encyklikami papieskimi. Ale kocioł iberijski nagrzewa się coraz mocniej. Siły rewolucyjne w obu państwach coraz bliższe są dnia wybuchu.

Wyzwolenie Portugalii związane jest zresztą z wyzwoleniem Hiszpanii. R.W.

Ali Naggar — FAKIR Z IPI

Na północnym zachodzie Indii, leży na pograniczu Afganistanu Wazaristan. Mały ten górski kraj nigdy nie uznał panowania Anglików. Stale panują w nim zamieszki, których etymologia sprawia Anglikom wiele trudności. Na czele ruchu powstańczego stoi tajemnicza postać zwana fakirem z Ipi.

Niespokojne miasto — Paszawar

Najbardziej niespokojnym miastem Indii jest Paszawar, który spełnia rolę punktu węzłowego dla handlu z Azją Centralną. Tu właśnie urodził się Ali Naggar — syn ubożego wyplatacza mat. Gdy dorósł do lat młodzieńczych, ojciec przeznaczył go na tragarza, jako że młody obryzm przewyższał wszystkich swoich rówieśników wzrostem i siłą. Pożądany młodzian, którego jedyną zaletą zdawała się być sprawność mięsi posiadał jednak inne jeszcze zdolności, których się ani domyślał jego koleżdy. Zgięty pod brzemieniem przenoszonych ciężarów myślał. Myślał wolno lecz nieustannie.

600 ataków na placówki angielskie

A powodów do myślenia było pod dostatkiem. Wojna światowa wniosła do Indii niepokój. Szczepy górskich Wazirów którzy nad granicą Afganską żyli w ubóstwie lecz swobodnie, zaczęły się burzyć, a w roku 1917 podniosły otwarty bunt, którego uśmierzenie sprawiło Anglikom wiele trudności. Koniec wojny nie przyniósł uspokojenia. W latach 1919, 1920 szczepy Wazirów sześćset razy atakowały placówki angielskie zadając im dotkliwe straty. W odpowiedzi na to ówczesny wicekról lord Chelmsford ogłosił, że Anglia nie porzestanie na zabezpieczeniu granic tego kraju, ale poprzez budowę dróg i gospodarczą eksploatację podda ją ściślejszej kontroli administracji brytyjskiej.

Gdy rząd angielski przystąpił do realizacji tych planów Ali Naggar zdecydował złączyć swój los z losem walczących o wolność szczepów, których dumę i umiłowanie wolności chcieli złamać choćby ze względu na wpływ jaki walka ich wywierała na cały ruch niepod-

ległościowy Indii przedgangesowych.

Anglicy energicznie zajęli się realizacją swoich pogroźek. Wybudowali przeszło 1000 km nowych dróg żelaznych, pobudowali gościnnie sięgające jak macki polipa w głąb w kraju gór. W okolicach do których docierała dawniej tylko w czasie wypraw wojennych zakładał teraz obozy warowne i wojskowe garnizony.

Ale z każdą wykończoną milą gościnną, z każdym kilometrem świeżo położonego toru kolejowego wzrastał opór górali. W końcu doszło do tego, że trzeba było cały kraj otoczyć żelaznym pierścieniem wojsk, które groziły całkowitym zdławieniem ruchu wolnościowego.

Ali Naggar na widowni

Wtedy właśnie na widowni ukazał się Ali Naggar. Dotychczas wędrował od jednego duchownego do drugiego aby uzupełnić swe wykształcenie duchowo religijne. Po górach włożył się wielu takich wędrców którzy byli jedynym bodajże czynnikiem, cementującym poszczególne plemiona, gdyż dzięki ich działalności powstała wśród Afrydów partja zjednoczenia wszystkich szczepów zwana Seris-ta. Jednym z jej najgłośniejszych wyznawców był Ali Naggar, który zaniósł do Wazaristanu hasło, że walkę z Anglikami muszą podjąć wszystkie szczepy razem.

Naukę swoją głosił w małej wiosce Ipi, a jego siła i sprawność fizyczna prędko skupiły wokół niego masy zwolenników.

Migdałowe burnusy

Ali poubiarał ich w jednakowe migdałowe burnusy, dzięki którym człowiek stał się prawie niewidzialny w terenie i zorganizował w małe oddziały konne. Oddziały te zaskakiwały na swych małych konikach placówki angielskie, paraliżując wszelkie próby poważniejszej kontrakcji zdumiewającą szybkością ruchów i bezustannym przenoszeniem się z miejsca na miejsce. Chłonkowie ich prowadzili listnie spartański tryb życia. Wyrzekali się nawet tych nielicznych wygód jakie mogliby znaleźć w niegościnnych górach i żyli się wyłącznie surową strawą. Przykład ich podzielał zachęcająco na innych. Wpływ starszych spokojniejszych naczelników szczepów zmalał. Co-

raz więcej ochotników zasilalo oddziały tajemniczego fakira z Ipi.

Do prawdziwego powstania doszło w momencie kiedy Anglicy przystąpili do budowy gościnnicy przez dolinę rzeki Kaisora, najbardziej niespokojną część Wazaristanu. Na przygotowania do budowy Ali Naggar odpowiedział odezwą do szczepów, aby zjednoczyły się przedziły Anglików i proklamowały wolną republikę. W ścisłej i krwawej walce której przyczyną stała się ta odezwa, zwyciężyli ostatecznie Anglicy, ale wdzieranie się w pozostający pod wpływami Alego Naggara obszar musieli opłacić ciężkimi stratami. W końcu dotarł do Ipi. Obsadzili i przetrzasnęli dom fakira, jego samego jednak już nie znaleźli. Mieszkańcy wioski stwierdzili, że już przedtem zginął, inni natomiast utrzymywali, że lew Wazaristanu leży chory w jednej z jaskiń górskich nad potokiem Szaktu i stamtąd kieruje operacjami swoich bojowników.

Bomby na wsie powstańców

Anglicy nie zrezygnowali z poszukiwań swego wroga. Bomby zrzucone z ich samolotów przełamały wreszcie opór powstańców, opano wano największe zakamarki gór. Nigdzie jednakże pomimo najstaranniejszych poszukiwań nie natrafiono na ślad Alego Naggara. Śmiertelny wróg Anglików przepadł bez wieści i nie odnalazł się mimo krociowej nagrody, wyznaczonej za jego głowę.

Wyplynał dopiero teraz. Ostatnia wojna nie przyniosła ludowi indyjskiemu wolności. Ale teraz jednakże nie chce już dłużej znosić poniżenia i coraz ostrzej występuje przeciwko swym ciemniejszym. Niedostępne góry Wazawym ciemniaczom. Po wioskach i siolach rozszła się wieść, że fakir z Ipi znowu powioli się w górach i że zbiera swych wojowników by znów poprowadzić ich do walki z ciemniaczą

Sensacyjne odkrycia architektoniczne

W kościołach w Trzemesznie i Strzelnie dokonano przypadkowo sensacyjnych odkryć architektonicznych na miarę europejską. Kościół w Trzemesznie został spalony przez Niemców, jednakowoż zachowały się grube mury. Po odpadnięciu tynków ukazała się głowica rzymskiej kolumny. Dalsze prace doprowadziły do odsłonięcia następnego kolumn, pochodzących z XII-go wieku.

Również w kościele strzelińskim wydobyto na światło dzienne 4 rzymskie kolumny z drugiej połowy XII wieku. Na jednym ze słupów znajdują się figury świętych, na drugim zaś przedstawiono osoby świeckie. Prace badawcze trwają w dalszym ciągu.

Należy nadmienić, że oba kościoły były parokrotnie przebudowane, a obecnie dopiero konserwatorzy są w stanie przeprowadzić rekonstrukcję ich pierwotnego wyglądu.

Nowe odkrycia w Biskupinie

Tegoroczne prace wykopaliskowe w Biskupinie doprowadziły do odkrycia bramy, prowadzącej do grodu od strony południowej. Ostatnie odkrycia wykazały, że cały gród był otoczony wałem ochronnym i falochronem, co wskazuje, że pierwotny gród znajdował się na wyspie.

Według oświadczenia profesora uniwersytetu w Pradze, dr. Filipa, prace badawcze w Biskupinie stoją pod względem metodycznym na najwyższym poziomie w Europie.

Wojna przeżyła się

Czasem w szczególnie szczęśliwych, a częściej w godzinach nieszczęścia, ten ów człowiek otrzymuje jakby dar spojrzenia w przyszłość. Nie zawsze muszą to być geniusze.

W roku 1910 ukazała się w Berlinie książka Jana Gaulke go pod tytułem: „Faust uwięziony”.

Melista prowadzi jednego z następców Fausta przez świat, aby mu pokazać szalone sprzeczności kapitalistycznych form społecznych, pozwala mu spojrzeć w przeszłość i przyszłość, prowadzi go do nieba i w otchłanie piekielne. W piekle spotyka nowy Faust Napoleona, który wykłada mu o rozwoju wojennych środków niszczycielskich i mówi o „przyszłości humanitarnej”, odległej o sto lat od naszych czasów.

„Całe armie będą mogły być zniszczone przez jednego chłopca, a mówiąc dyplomatycznie, będą mogły być nieszkodliwe. Proszek przynoszący zniszczenie, który będzie rozsypany przez sterowany na odległość statek powietrzny, sprawi przy zetknięciu się z ziemią, że powstanie gaz, którego wdychanie będzie śmiertelne. Bez wątpienia będzie to sposób bezbolesny humanitarnego świata i przyniesie temu światu w XXI wieku wielkie zaszczyty.”

Gaulke okazał się zbyt wielkim optymistą. Ludzkość potrzebowała zaledwie 40 lat, ażeby zdobyć jeszcze radykalniejsze środki.

Idźmy jednak dalej za Gaulkim. Mówi on o tym, jak w bitwie rozstrzygającej XXI wieku floty powietrzne walczących mocarstw równocześnie rozsypany śmierć przynoszący proszek nad armiami lądowymi, jak całe kraje w krótkim czasie się wyludniają, jak wskutek tego dziesiątki lat brak mężczyzn zdolnych do noszenia broni, których powinno się zgodzić ze starymi obyczajami co jakiś czas poświęcać na ołtarzu ojczyzny — bógkowi wojny. I tak wnioskuję: wojna sama się skończyła przez środki prowadzenia wojny. To, o czym myślały najlepsze duchy naszych czasów, urzeczywistniło się. Szalony wyścig zbrojeń, który był przez rządy wszystkich krajów od połowy XIX wieku uważany za najszlachetniejsze zadanie ludzkości, musiał doprowadzić albo do zupełnego zniszczenia ludzkości, albo do zupełnego bankructwa, albo — jak to nazwa krytyka historyczna — każda ludzka instytucja, a więc także wojna, musi się historycznie wyżyć, ażeby stać się zbyteczną. Wiara w ludzkość zaczęła odżywać.

Warszawa - wiecznym pomnikiem potęgi ducha i siły Narodu

Do społeczeństwa Województwa Pomorskiego

Wśród kart historii narodu polskiego znamienne i bogate w treść będą karty, odzwierciedlające wszystkie przejawy życia zbiorowego dzisiejszej Polski.

Będą to karty bogate w treść i ocenę, bo będą charakteryzować prężność i siłę woli narodu, który własną mocą zaczął się dźwigać z dźwiga z ruin i zgłiszcz — po najokropniejszym barbarzyństwie wojny.

Otwierając nową epokę — przyszły historyk zaliczy z pewnością dzisiejsze pokolenie Polski — do pokolenia szczególnie uprzywilejowanego. — Uprzywilejowanego nie dlatego, że okalano z cąkowitzką, planowanej i wykonywanej w zimnym okrucieństwie przez odwiecznego wroga polskości, ale dlatego, że właśnie temu pokoleniu przypada w udziale praca nad odbudową dóbr materialnych i nad budową nowych wartości moralnych Narodu.

Możemy z całym spokojem pozostawić historykowi sąd nad wartością tego, czego dokonaliśmy w okresie minionych 20-tu miesięcy. Będziemy o to tym spokojniejsi, im więcej ocena ta wystąpi w skali porównawczej, uwzględniającej początkowy okres naszego bytu państwowego po pierwszej wojnie światowej.

Odbudowujemy w szybkim tempie życie gospodarcze kraju, wprowadzając weń nowy ład społeczny, gruntując go zgodnym wysiłkiem na głębokich przemianach, zapewniających rozkwit państwa i szczęśliwy byt Narodu.

Na drodze tego wysiłku spotykamy się wszyscy. Mimo pozorów różnic — głęboki nurt życia społecznego biegnie torem tężyzny ducha i siły woli, cementujących jedność Narodu.

Jedną z wielu manifestacji tej jedności — jest zgodny wysiłek całego Narodu, podjęty powszechnie dla odbudowy Warszawy. Wysiłek ten począł się w zrozumieniu tego, że nie chodzi tu o odbudowę osiedla, zamieszkiwanego i przeznaczanego dla półtora miliona ludzi, ale, że chodzi o odbudowę tak drogiej sercu każdego Polaka stolicy! Stolicy, skupiającej dorobek kulturalny całego społeczeństwa, wiecznie żywy pomnik najświetniejszych tradycji. Stolicy, która musi stanowić ośrodek centralny dyspozycji społecznej i gospodarczej — dla całego kraju.

Dlatego udział całego Narodu w odbudowie dawnej i budowie nowej Warszawy jest wynikiem nie tylko uczuciowego nastawienia — ale jest wyrazem zrozumienia obywatelskiego istotnych potrzeb, związanych z interesem całego Narodu.

Koordinacja tego powszechnego wysiłku musiała zostać ujęta w określone formy organizacyjne. Organami wykonawczymi Naczelnej Rady Odbudowy miasta stołecznego Warszawy są, poza Biurem Odbudowy Stolicy — Komitet Społeczny Odbudowy Stolicy, oraz działające w terenie komitety lokalne.

Stając na czele Wojewódzkiego Komitetu Pomorskiego Odbudowy Stolicy, zdaję sobie sprawę z ciężaru obowiązków i odpowiedzialności, jaką wzięłam na siebie w imieniu całej ludności Pomorza. Z jednej strony bowiem należy wziąć pod uwagę inne województwa,

zaawansowane już znacznie w tej akcji, z drugiej zaś istotne możliwości tutejszej ludności, na ogół mniej zasobnej, borykającej się z wieloma trudnościami gospodarczymi.

Znam jednak społeczeństwo pomorskie — nie od dzisiaj! Znam go z okresu wielu lat przed wojną — i dlatego żywym impulsem w akcji na tym odcinku jest u mnie głębokie przekonanie, że tak, jak na każdym innym polu, związanym z interesem ogólnopolskim, tak i w rezultatach akcji, wczepionej dla odbudowy stolicy, społeczeństwo Pomorza stanie na wysokości zadania.

Realizacja szczegółów i form akcji, ustalonych przez Radę Naczelną i Stołeczny Komitet

Odbudowy — należą do zakresu działania terenowo właściwych komitetów lokalnych.

Wierzę, że poczynania tych komitetów spotkają się wszędzie ze szczerym oddźwiękiem, którego wyrazem będzie udział we wszelkiej akcji dosłownie wszystkich obywateli Pomorza.

Niechaj między nimi nie brakuje nikogo! Mieszkańcy wsi i miast niech w zgodnym, solidarnym czynie zamienią konieczność udziału w odbudowie stolicy, którą największy wróg Polski chciał zmieść z powierzchni ziemi, a która już dziś podnosi się z gruzów, by być dla potomnych wiecznym pomnikiem potęgi ducha i siły Narodu!

Wojewoda Pomorski
Wojciech Wojewoda.

Uwaga rolnicy!

Podajemy do wiadomości, że ostateczny termin zdawania zaległych świadczeń rzeczowych upływa z dniem 1 listopada — na ziemniaki, a z dniem 9 listopada na pozostałe produkty.

Kto jeszcze tego obowiązku nie spełnił, niech to uczyni natychmiast, by uniknąć przymusowego ściągnięcia zaległych świadczeń.

Manufaktury na wolny rynek

Wobec stale wzrastającej produkcji państwowego przemysłu włókienniczego, coraz większe ilości towarów rzucane są na wolny rynek zarówno w ramach akcji „Przemysłu dla wsi” jak i dla zapatrzenia ośrodków miejskich. Poważny wzrost ilości artykułów, przeznaczonych na rynek wewnętrzny, wywołuje konieczność należytego zorganizowania systemu rozprowadzania tych artykułów. Jest to obecnie jedna z poważniejszych trosk, aby wyprodukowany towar jak najszybciej i po godziwej cenie dotarł do konsumenta.

Zagadnieniu temu została ostatnio poświęcona konferencja zorganizowana przez Departament Handlu Ministerstwa Aprobacji i Handlu, z udziałem przedstawicieli Państw Centrali Handlowej, jako głównego obok „Społem” dystrybutora artykułów włókienniczych oraz z udziałem przedstawicieli Naczelnej Rady Zrzeszeń Kupieckich RP, reprezentujących zorganizowane kupiectwo prywatne. Konferencja wykazała najzupełniejszą zgodność zainteresowanych co do konieczności nadania form zorganizowanych zagadnieniu rozprowadzania artykułów włókienniczych.

Uzgodniono, że Państwowa Centrala Handlowa będzie dostarczać towary włókiennicze w pierwszym rzędzie kupiectwu zorganizowanemu. Przedstawiciele

kupiectwa sporządzą listy kupców branży włókienniczej i przedstawia je Państwowemu Centrali Handlowej. Ponadto każdy kupiec podpisze wobec swojego zrzeszenia zawodowego i Państwowej Centrali Handlowej zobowiązanie, że na wszystkie posiadane w swoim przedsiębiorstwie towary posiadać będzie rachunki, pochodzące od dostawców, że przestrzegać będzie marży, wyznaczonej przez Państwową Centralę Handlową zgodnie z wytycznymi Ministerstwa Aprobacji i Handlu, że cen wyznaczonych pod żadnym pozorem przekraczać nie będzie oraz, że zobowiązuje się towar bezwzględnie wystawić do sprzedaży i pod żadnym warunkiem nie magazynować go.

Odnosnie firm, które nie dostosują się do przyjętych zobowiązań, zostaną wyciągnięte konsekwencje aż do skreślenia z listy odbiorców włącznie.

Zorganizowane kupiectwo wykazało zrozumienie podjętej akcji, co niewątpliwie ułatwi i przyspieszy dotarcie do konsumentów tych wielkich ilości towarów włókienniczych, jakie obecnie postawione zostały do dyspozycji „Społem” i Państwowej Centrali Handlowej.

Ceny wszystkich artykułów, przeznaczonych do sprzedaży, winny być ujednolcone.

Z Pomorza

Miezcziwi kupcy pomorscy skierowani do obozu pracy

Bydgoszcz. Komisja Specjalna skazała na wniosek Delegatury Bydgoskiej na 1 rok obozu pracy kupca z Torunia Teofila Czerniejewskiego, który jako właściciel sklepu maszyn do szycia, trudnił się handlem przedmiotami, odnosnie których nie umiał podać źródła zakupu, ani też nie posiadał odpowiednich faktur. Czerniejewski już w roku 1940 wniósł wniosek o wpisanie go do tzw. „drugiej listy narodowościowej”.

Surowy wymiar kary spotkał również Mirosław Konopiński, który jako kierownik sklepu nr 33 Bydgoskiej Spółdzielni Spożywców, przywłaszczył sobie większą kwotę pieniędzy. Wniosek o skierowanie Konopińskiego do pracy przymusowej na okres 2 lat został przez Komisję Specjalną w Warszawie zatwierdzony. (PAP)

Pracownicy fabryki Ciszewskiego na odbudowę Warszawy

Pracownicy fabryki Ciszewskiego na zebraniu ogólnym w dniu 23 bm. powzięli jednogłośnie uchwałę, mocą której postanowiono z dn. 1 listopada br. przedłużyć czas pracy w fabryce o 15 minut, ofiarowując zarobek za ten okres czasu na rzecz odbudowy Warszawy. Przedłużenie czasu pracy uchwalono aż do odwołania.

Falszował kupony kart żywnościowych

Przed Sądem Okręgowym w Bydgoszczy odpowiadał w dniu wczorajszym niej. Franciszek Patelski z Bydgoszczy, kierownik sklepu spożywczego przy ul. Chełmińskiej 8. Akt oskarżenia zarzucał mu, że w grudniu ub. roku falszował kupony kart żywnościowych nr 15 na które przydzielano wówczas tłuszcz i kukurzyca w ten sposób, że brał kupon nr 15 z innych miesięcy i doklejał wazietki napis „grudzień” z kart grudniowych, pobierając na fałszywe kupony przydziały.

Patelski tłumaczył się przed Sądem, że fałszowane kupony na które wydał towar otrzymał od klientów. Sąd dał wiare jego tłumaczeniom, uznał go jedynie winnym podrobienia kuponów i skazał go na 1 rok więzienia z zawieszaniem na 4 lata.

Powyższy wypadek niechaj będzie przestroga dla poszczególnych punktów rozdzielczych w naszym mieście.

Program

Rozgłośni Warszawskiej

ŚRODA, 30. 10.

6.00 Pieśń i Kalendarz. 6.05 Dziennik poranny. 6.20 Program na dzień bieżący. 6.25 Gimnastyka poranna. 6.35 Sygnał czasu. 7.00 Audycja poranna. 7.30 Powtórzenie najważniejszych wiadomości. 7.35 Muzyka poranna. 8.20 Inform. ogólnopolskie. 8.30 Skrzynka PCK. 12.00 Sygnał czasu i hejnał. 12.05 Dziennik popołudniowy. 12.35 Utwory skrzypcowe. 12.55 „5 minut poezji”. 13.00 Na Ziemiach Odzyskanych. 13.15 Z życia narodów słowiańskich. 13.25 Koncert popularny. 14.00 „A my za nią jak za pania”. audycja słowno-muzyczna dla dzieci. 14.10 Koncert Reprezent. Orkiestry ZZZK. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.30 Audycja słowno-muzyczna. 16.55 Portrety pisarzy. 17.10 Koncert Małej Orkiestry PR. 17.50 „Odbudowujemy Warszawę”. 17.55 Audycja wojskowa. 18.10 Reportaż dźwiękowy. 18.25 Wiadomości sportowe. 18.30 Aria operowe. 19.00 Nauka przy głośniku. 19.30 Audycja Chopinowska. 20.00 Dziennik wieczorny. 20.30 Pieśń Cecilie Chaminade. 20.45 Słuchowisko. 21.10 Zespoły wokalne. 21.45 Kwadrans przy. 22.00 Koncert rozrywkowy. 22.30 Muzyka taneczna. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.20 Program na jutro. 23.30 Muzyka taneczna. 23.55 Skrót ostatnich wiadomości. 24.00 Hymn.

CZWARTEK, 31. 10.

6.00 Pieśń i kalendarz. 6.05 Dziennik poranny. 6.20 Program na dzień bieżący. 6.25 Gimnastyka poranna. 6.35 Sygnał czasu. 7.00 Audycja poranna. 7.30 Powtórzenie najważniejszych wiadomości. 7.35 Muzyka poranna. 8.20 Inform. ogólnopolskie. 8.30 Skrzynka PCK. 12.00 Sygnał czasu i hejnał. 12.05 Dziennik popołudniowy. Wiadomości gospodarcze. 12.35 Weber: Grand Duo Concertant na klarnet. 12.55 „5 minut poezji”. 13.00 Na Ziemiach Odzyskanych. 13.15 Z życia narodów słowiańskich. 13.25 Muzyka chładowska. 14.00 Pogadanka dla dzieci z głoszących. 14.15 Audycja dla młodzieży. 14.30 Reportaż. 15.00 Dziennik popołudn. 16.30 Recital wioloncz. 16.55 Reportaż. 17.10 Koncert rozrywkowy. 17.50 „Odbudowujemy Warszawę”. 17.55 „Ze świata radia”. 18.00 Kacik świąteczny. 18.10 Audycja literacka. 18.30 Aria operowe. 19.00 Nauka przy głośniku. 19.30 Audycja słowno-muzyczna. 20.00 Dziennik wieczorny. 20.30 „Nasze pieśni”. 20.45 Słuchowisko. 21.10 Koncert rozrywkowy. 21.45 Kwadrans przy. 22.00 „Pokrzywy nad Brdą”. 22.15 Koncert Orkiestry Tanecznej PR. 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika. 23.20 Program na jutro. 23.30 Muzyka taneczna. 23.55 Skrót ostatnich wiadomości. 24.00 Hymn.

Odbudowa linii i mostów kolejowych w DOKP Gdańsk

Prace przy odbudowie odcinka Malbork-Sztum-Kwidzyn dobiegają końca. Bieg pociągów przedłużono już z Sztumu do Rajewa. Ułożenie ostatniego kilometra toru, wmontowanie urządzeń ostatniego kilometra toru, wmontowanie urządzeń zabezpieczających i wykończenie niezbędnych robót murarskich, umożliwi całkowite uruchomienie tego odcinka z początkiem listopada br. Ponieważ odcinek Kwidzyn-Gardeja również oddany już został do ruchu, przeto uruchomienie całej linii Toruń-Grudziądz-Kwidzyn-Malbork, podniesie gospodarcze znaczenie terenów nadwiślańskich.

Mimo zbliżającego się okresu opadów jesiennych i chłódów DOKP Gdańsk bynajmniej nie zamierza zaprzestać dalszych robót nad odbudową zdestawowanych linii kolejowych. Brak komunikacji specjalnie dotkliwie odczuwają urodzajne ziemie położone na wschód od Malborka, gdzie akcja osiedleńcza i zagospodarowanie tych terenów postępuje bardzo opornie. W związku z tymi trudnościami oraz w zrozumieniu ważności gospodarczej tych ziem, DOKP Gdańsk zdecydowała się, po ukończeniu robót przy linii Malbork-Kwidzyn, przystąpić jeszcze w tym roku do prac przygoto-

wawczych nad odbudową linii z Malborka do Jalewa (Miswalde). Linia ta długości 39 km. — została doszczętnie zdestawowana w czasie działań wojennych, wobec czego odbudowa jej nastąpić musi niemal od podstaw. Przy sprzyjających warunkach atmosferycznych ukończenie robót projektowane jest latem 1947 r.

Na ukończeniu znajdują się również prace przy odbudowie dwóch mostów kolejowych na szlaku Cękyn-Tuchola. Jeden z nich — długości 44,7 m. — jest już całkowicie odbudowany, przy czym po raz pierwszy w Polsce zastosowano nową konstrukcję mostową. Przeprowadzone próby techniczne potwierdziły w całej pełni walory tej konstrukcji, co gwarantuje jej szersze zastosowanie w przyszłości. Drugi most prowadzący przez rzekę Brdę, jest trójprzęsłowy ogólnej długości 62 m. Prowizorium mostowe jest już na ukończeniu, co umożliwi uruchomienie tego szlaku, a tym samym usprawni wydatnie komunikację na linii Laskowice-Chojnice. Godnym podkreślenia jest fakt, że odbudowa tych dwóch mostów została przeprowadzona sposobem gospodarczym, co przy uwzględnieniu twórczego wysiłku konstruktorów oraz personelu wykonawczego — składającego się wyłącznie z pracowników kolejowych — zasługuje na szczególne wyróżnienie.

Dyrekcja OKP w Gdańsku prosi o zamieszczenie powyższego sprawozdania na łamach PT piśma.

Echa zjazdu Prawników - Demokratów

W pierwszej połowie października rb. odbył się w Warszawie 1-szy Walny Zjazd Zrzeszenia Prawników-Demokratów, w którym wzięło udział 120 delegatów z terenu całej Polski.

Zjazd zajął wiceprezes Zarządu Głównego Minister Sprawiedliwości ob. Henryk Świątkowski. Mówca podkreślił znaczenie, jakie w dzisiejszej rzeczywistości posiadają prawnicy-demokraci, których nazwał „technikami społecznymi”, utrwalającymi zręby nowego ustroju Polski Ludowej.

Na zjeździe ogłoszono szereg referatów nad którymi toczyła się ożywiona dyskusja. Nad uchwalili szereg zmian statutowych, wybrali naczelne władze Zrzeszenia oraz powzięli szereg uchwał i rezolucji.

Z pośród uchwalonych rezolucji na największą uwagę zasługują rezolucje, wzywające demokratyczne prawnictwo polskie do poparcia nadchodzących wyborach listy bloku 4-ch

stronnictw demokratycznych. Ponadto zjazd wyraził protest przeciwko zbyt łagodnemu wyrokowi w Norymberdze, wypowiedział się w sprawie naszych granic zachodnich, przeciwko antysemityzmowi, wyraził uznanie Ministerstwu Sprawiedliwości za pracę nad unifikacją prawa, oraz wysunął szereg postulatów z zakresu organizacji życia prawniczego.

Na zlecenie Ministra Sprawiedliwości jako prezesa Głównej Komisji dla badania zbrodni niemieckich w Polsce — członkowie delegacji polskiej na proces norymberski opracowali w języku polskim wydawnictwo pod tytułem: „Polonia Norymberska”, które obejmuje całość materiału procesowego, dotyczącego spraw polskich.

Ministerstwo Sprawiedliwości uważa za konieczne udostępnienie w ten sposób społeczeństwu polskiemu wyników dokumentarnej procedury norymberskiej, który stanowi epokę w dziedzinie międzynarodowej prawa karnego.



— Zmiany na poważnych stanowiskach. — Z pewnego źródła dowiadujemy się, że z dniem 1 listopada opuszcza Grudziądz wiceprezydent Wawrzyniak, oraz dyrektor browarów inż. Nadolski.

Wiceprezydent Wawrzyniak przechodzi do Gdańska, inż. Nadolski zaś do Warszawy. —

— Sprawozdanie z obchodu „Dnia więźnia” — który był na poziomie i wypadł wprost imponująco, zamieścimy w jutrzejszym numerze.

— Konferencja w sprawie zaległych świadczeń rzeczowych. W dniu dzisiejszym o godz. 10-ej odbędzie się w sali TURU konferencja w sprawie zaległych świadczeń rzeczowych. Konferencję organizuje Starostwo Powiatowe w Grudziądzu.

— Kradzież roweru. Dnia 25. 10. 46 r. zostali przytrzymani za kradzież roweru Janikowski Korneliusz zam. przy ul. Pierackiego 16. i Nehring Henryk, z. przy ul. Narutowicza 16 którzy skradli nieznanemu obywatelowi rower z ulicy Kościelnej, stojący przed składem. Zatrzymanych którzy przyznali się do kradzieży odstawiono do Sądu. Wyżej wymieniony rower w dobrym stanie znajduje się w depozycie K-dy Miasta MO. przy ul. Sobieskiego Nr. 23. Uprasza się poszkodowanego obywatela po odbiorze roweru za okazaniem odpowiednich dokumentów.

Walcymy z drożyzną i brakiem mieszkań

Przypominamy wszystkim mieszkankom Grudziądza o dzisiejszym wiecu, który odbędzie się o godz. 18-ej w „Tivoli”.

W programie ciekawy referat na temat walki z drożyzną i brakiem mieszkań.

Z Urzędu Stanu Cywilnego

W czasie od 11 do 20 października 1946 zarejestrowano:

Urodzenia: Urzędnik Tadeusz Dąbrowski, córka; stolarz Alojzy Kruk, syn; robotnik Feliks Wojciechowski, syn piekarz Jerzy Kolbert, syn; kupiec Stanisław Gienza, córka; funkcjonariusz MO Franciszek Orzechowski 2 synów (bliźnięta); szewc Wacław Prelewski, córka; leśniczy Paweł Muza, syn; urzędnik kol. Zygmunt Kaźmierczuk, syn; mistrz garbarski Tomasz Fornalik, syn; kierownik „Spółem” Jan Owczareczak, syn; robotnik Jan Kalinowski, syn; urzędnik państw. Kazimierz Soja, syn; 2 urodzenia nieślubne płci męskiej i 1 płci żeńskiej.

Śluby: Robotnik Władysław Dulski i Irena Alemańska, oboje z Grudziądza; drogerzysta Aleksandra Zablocki i Helena Zielińska z domu Sinińska, oboje z Grudziądza; kowal Bronisław Jakubowski i Jadwiga Borowska, oboje z Grudziądza; ślusarz Heinz Małner i Irena Garczyńska, oboje z Grudziądza; ślusarz Edwin Dutkowski i Lucja Manteufel, oboje z Grudziądza; funkcj. państw. Józef Goździkowski i Wiktoria Kawakowska, oboje z Grudziądza; ślusarz Józef Grajkowski z Gdańska i Regina Kulwicka z Grudziądza; kupiec Jan Łukaszczyk i Krystyna Maćkowiak, oboje z Grudziądza; szofer Stefan Antochowski i Urszula Borowska, oboje z Grudziądza; ślusarz Dionizy Trzeciński z Gdańska i Wiktoria Dutkowska z Grudziądza; kupiec Antoni Sarnowski i Cecylia Dąbrowska, oboje z Grudziądza; modelarz Henryk Kołodziejcki i Jadwiga Szarawska, oboje z Grudziądza; nauczyciel Erwin Mielnik i Irena Kłosańska, oboje z Grudziądza; asystent kol. Tadeusz Wiśniowski i Irena Tetzlaff, oboje z Grudziądza; cześnia Feliks Zakrzewski i Klara Mankowska, oboje z Grudziądza; kupiec Florian Mustelak i Irena Brzozowska, oboje z Grudziądza; pracownik kol. Wacław Asztępnicki z Bursztynowa i Marianna Krupska, z Grudziądza; mistrz rzeźnicki Feliks Wasołowicz i Helena Malinowska, oboje z Grudziądza; nauczyciel Jan Matuszewski i Irena Dudzińska, oboje z Grudziądza; naucz. Józef Matuszewski z Kr. Nowejwsi i Zofia Fafiska z Grudziądza; podprok. Tad. Ostrowski i Halina Gazda, oboje z Grudziądza; szofer Alfons Dombrowski i Zofia Reszka, oboje z Grudziądza; urzędnik państw. Czesław Olszewski z Kobyłanki i Wanda Ropiska z Grudziądza; rzeźbiarz kam. Stanisław Pomaski i Wanda Szulczyńska, oboje z Grudziądza.

Zgony: Leon Chojnowski, 1 miesiąc; robotnik Jan Szumilowski, 47 lat; Tadeusz Kolpert 15 minut; wdowa Juhanna Pokorska z d. Selecka, 66 lat; robotnik Józef Abramowicz, 52 lat; niezamężna Waleria Sieracka, 44 lat; Tadeusz Blank, 28 dni; rentobierca Franciszek Menezel, 85 lat; zamężna Helena Drzewiecka z domu Jahnke, 33 lat; wdowa Maria Olszewska z d. Gościńska, 77 lat.

Odbudujemy Grudziądz zgodnym wysiłkiem woli i czynu

Z inauguracyjnego posiedzenia Społecznego Komitetu Odbudowy Grudziądza

Jak nie ma w Grudziądzu obywatela, któryby z bólem nie patrzył na gruzi drogiego mu miasta, tak nie ma także takiego u nas, kto nie pragnąłby gorąco i za wszelką cenę Grudziądz odbudować. Jeżeli zanalizujemy całokształt naszej pracy od chwili odzyskania niepodległości, to na każdej mniejszej placówce społecznej czy gospodarczej, w każdym prywatnym nawet domu czyniło się wszystko, aby usunąć ślady wojny i zacząć normalną, codzienną pracę, która w rezultacie ma nam uregulować pokojowe życie.

Usunęliśmy barykady z ulic, sprzątnęliśmy pogorzelišką — pozostały niestety gruzi, któ-

re na każdym kroku przypominają nam o smutnej rzeczywistości.

Jeżeli zreasumujemy sumiennie to wszystko, cośmy dotychczas na tym polu zrobili, to możemy powiedzieć, że zrobiliśmy wiele, we własnym ścisłym zakresie, nie zrobiliśmy jednak tyle, ileśmy zrobić powinni, wspólnym, zgodnym wysiłkiem całego społeczeństwa.

Inicjatywy było nawet dużo, było i trochę chętnych do pracy, zabrakło niestety samej realizacji dobrych chęci.

Nie będziemy na tym miejscu robić sobie zarzutów, a raczej z radością i entuzjazmem przyjmujemy do wiadomości fakt, że wspólnym wysiłkiem odbudujemy nasz Grudziądz.

Toteż z prawdziwym i szczerym zadowoleniem przyjmujemy wszyscy do wiadomości powstanie Społecznego Komitetu Odbudowy Grudziądza, który ukonstytuował się na inauguracyjnym posiedzeniu w dniu 26 października.

Na zaproszenia ob. Prezydenta Miasta Mówińskiego udział w zebraniu tym wzięli: przedstawiciele miejscowych władz, partii politycznych, organizacji społecznych i gospodarczych oraz prasy. Według sprawozdania naczelnika Wydziału Techn.-Budowlanego, za okres od 1 stycznia do 1 października roku bieżącego, które poprzedziło same obrady komitetu, stuma, potrzebna na odbudowę poszczególnych obiektów, wyraża się ogólną kwotą 97 milionów złotych. Subwencji na odbudowę otrzymaliśmy niestety tylko 8.761.200 zł. W okresie sprawozdawczym tj. od 1 stycznia do 1 października br. wykonano większych remontów i napraw na ogólną sumę 5.524.225 zł.

Na dalszą odbudowę potrzeba kredytu w sumie 51 milionów złotych.

Podane powyżej pozycje obrazują nam doskonale wielkie i skromne potrzeby i możliwości wykonania naszych zamierzeń.

Nie możemy wobec tego liczyć na wydatną pomoc u władz rządzących, musimy zdać się przede wszystkim na nasze własne siły i uczynić wszystko, by ruszyć z miejsca i stopniowo realizować nasze zamierzenia.

Z kolei na temat zadań i działalności zawiązującego się komitetu rozwinęła się dość ożywiona dyskusja, w której mówcy między innymi podkreślali konieczność sprzątnięcia gruzów, ratowania i zabezpieczenia przed dalszym zniszczeniem i dewastowaniem uszkodzonych obiektów, wreszcie intensywną walkę z głodem mieszkaniowym przez remont zdanych jeszcze do użytku budynków mieszkaniowych.

W reasumacji toku i poruszonych tematów w dyskusji skonstatowano, że społeczeństwo grudziądzkie wykazało już niejednokrotnie swoje wysokie wyrobienie poczucie obywatelskie i właśnie tu, gdzie chodzi o dobro naszego miasta i jego mieszkańców, potrafi napełnić i apelów będziemy w tych najtrudniejszych warunkach zbliżać rany i z każdym dniem potępować naprzód, Odbudowany Grudziądz przyczyni się nie tylko do ożywienia życia i polepszenia bytu jego mieszkańców, ale stanie się jednym z miast, które w sumie przyczyni się do odbudowy Ojczyzny.

Ukonstytuowanie się prezydium, w skład którego weszli: ob.ob.: Maciejewski, prezes Sądu Okręgu, Hajec — kier. szkoły, Kalinowski — wicestarosta, Niedziałek — poseł do KRN, Wielogłowski — dyr. H. u. V., Wielander — prezes Str. Pracy, Dzierżęcki — dyrektor Kawow — kier. Spółdzielni z Prezydentem Miasta ob. Mówińskim na czele, jest pierwszym krokiem pięknej i szlachetnej inicjatywy.

Jednocześnie uchwalono, że wszyscy obecni na posiedzeniu inauguracyjnym w składzie 45 osób stanowiąc będą całość Społecznego Komitetu Odbudowy Grudziądza, z którego następnie wyłonione zostaną poszczególne sekcje i komisje.

Rozpoczęliśmy nowe dzieło! Niechaj najgorętszym pragnieniem nas wszystkich będzie realizować i ukończyć je tak jak zamierzamy.

Nie szczędźmy wysiłku ani dobrej woli, bo tylko zgodny wysiłek ogółu potrafi z niczego stworzyć wielkie dzieło. H. O.

Porządek dzienny

XV plenarnego posiedzenia Grudziądzkiej MRN.

w dniu 30. 10. 1946 r.

1. Przyjęcie protokołu z XV-go posiedzenia MRN.
2. Komunikaty i uchwały Prezydium:
 - a) zmiany personalne w składzie MRN i złożenie ślubowania od nowo wprowadzonych członków;
 - b) wybór członków komisji do zbadania spraw przydziału i sprzedaży bydła rogatego, będącego w dyspozycji Zarządu Miejskiego;
 - c) wybór członków komisji doradczej dla Wydziału Nieruchomości Zarządu Miejskiego;
 - d) wybór brakujących członków do Rady KKO miasta Grudziądza;
 - e) sprawa zmian składu niektórych komisji MRN;
 - f) zatwierdzenie uchwały Prezydium w przedmiocie zaciągnięcia w Komunalnym Banku Kredytowym w Poznaniu pożyczki w wysokości 1.000.000 zł na wyposażenie szkół;
 - g) zatwierdzenie uchwały Prezydium w przedmiocie zaciągnięcia w Komunalnym Banku Kredytowym w Poznaniu pożyczki w wysokości 3.000.000 zł na odbudowę i uruchomienie betoniarni miejskiej w Grudziądzu;
 - h) zatwierdzenie diet dla członków Komisji MRN;
 - i) sprawa zmian i zatwierdzenie uposażań stałe płatnym członkom i pracownikom Zarządu Miejskiego, oraz zatwierdzenie zryczałtowanych diet dla przewodniczącego MRN.
3. Sprawozdanie Komisji Finansowo-Budżetowej MRN z wykonania budżetu Zarządu Miejskiego za okres 1945-46.
4. Powzięcie uchwały o zaciągnięciu w Komunalnym Banku Kredytowym w Poznaniu pożyczki w wysokości 2.500.000 zł na odbudowę Rzeźni Miejskiej.
5. Rozpatrzenie i powzięcie uchwały o poborze zaliczki na opłatę za czyszczenie ulic (uchwała ZM i wnioski Komisji MRN).
6. Rozpatrzenie wniosku Komisji MRN w przedmiocie zatwierdzenia nowej taryfy opłat budowlanych dla nadzoru budowlanego (uchwała ZM z dnia 9. 10. 1946 r.).
7. Sprawozdanie z działalności KKO miasta Grudziądza.
8. Powzięcie uchwały o zaciągnięciu przez KKO miasta Grudziądza kredytu redyskontowego w Narodowym Banku Polskim w wysokości 2.000.000 zł.
9. Wnioski i interpelacje radnych.
10. Wolne wnioski.

Karty wstępu można otrzymywać w Biurze Prezydium MRN, codziennie od godziny 9-ej do 13-ej.

Ku przestrodze!

Dnia 20 bm., o godz. 18.10, wybuchł pożar w magazynie zboża f-my Ziółkowskiego, przy ul. Brackiej 1. Wezwana telefonicznie Miejska Straż Pożarna przybyła niezwłocznie na miejsce wypadku, i dzięki energicznej akcji strażaków pożar zlokalizowano.

Mimo to spłonęło 53 worków lnianych 13 papierowych i 75 kg nasion buraczanych, ogólnej wartości 15.000 zł.

Przyczyną powstania pożaru było wadliwe doprowadzenie rur blaszanych przez ścianę w mieszkaniu sierżanta MO Łysakowa Sewerynana, mające połączenie z magazynem.

Ponieważ wypadek powyższy nie jest od osobniony, gdzie często przeciąga się rury od

pieców przez ściany drewniane, co spowodować może katastrofę, apelujemy zatem do mieszkańców Grudziądza, by na lekkomyślność tego rodzaju zwracali uwagę.

W magazynie ob. Ziółkowskiego było towaru pa przeszł opół miliona złotych. Dobrze że Straż Pożarna pożar ugasiła, gdyby jednak wezwana została za późno, wzgl. nie zdołała pożaru stłumić, stratę poniósł by nie tylko właściciel, lecz cała społeczność, cała gospodarka narodowa.

W interesie więc ogólnym apelujemy, by odpowiednio zabezpieczono przewody, gdzie znajduje się materiał łatwopalny.

Wstęp w szeregi PPS-u

Z uchu wyławczono

— „Tygodnik Gospodarczy”. Numer bieżący (43) zawiera następującą treść: Zagadnienie nie spółdzielni pracy. — O właściwe ustosunkowanie się do repatriantów. — Obliczanie podatku od wynagrodzeń. — Poradnik księgowego (podział zysku w przedsiębiorstwach spółkowych). — Na marginesie rewizji skarbowych. — Określenie pojęcia inwestycji i kapitalnego remontu. — Zagadnienie Funduszu Pracy. — Ograniczenia obrotu skórami. — Pracownicy o charakterze publiczno-prawnym, a podatek od wynagrodzeń. — Stawki podatku obrotowego dla zakładów graficznych. — Dar na odbudowę. — Jakże zakłady nie podlegają koncesji gastronomicznej. — Ogólnopolski zjazd plantatorów wikliny. — Handel zagraniczny. — Likwidacja niektórych banków.

ZE SPORTU

Apel sportowców spełnił swoje zadanie

Punktualnie w wyznaczonym czasie stanęli sportowcy grudziądzcy na Placu 23 Sycznia, ażeby załadować ceglami stojące do dyspozycji samochody. Utworzono łańcuchy a cegły wędrowały z rąk do rąk, aż spoczęły w samochodzie. Nie powstydziły się tej pracy członkinie KKS „Wiśła”, które przypłyły w liczbie trzech, ale zato pracowały za sześć. Szczególnie kocznie okazała się Szkoła Przemysłowa przy fabryce „Unia”, która przyniosła w zwanym szeregu za śpiewem na ustach wywołując ogólny podziw. Kierownictwu Szkoły i tym razem należy się szczerze sportowe podziękowanie za pełne zrozumienie poparcia prac Komitetu Odbudowy Boiska.

Z starszej generacji spotkaliśmy przy pracy Gajewskiego, Słowińskiego, Landsberga, Kozłowskiego, Felskiego, Maliszewskiego i Cichaszewskiego. Na wyróżnienie zasługuje Jaworski Paweł, który niezmordowanie zachęcał młodzież do coraz wydajniejszej pracy.

Samochody stawił do dyspozycji: Zarząd Miejski, firma PEPEGE oraz kierownik sekcji piłkarskiej GKS-u, Nowakowski.

Wszystkim sportowcom, którzy przyczynili się do przetransportowania cegły na boisko miejskie, składa Komitet Odbudowy Boiska najserdeczniejsze podziękowanie.

Uwaga młodzi i starsi sportowcy

Przypominamy, że ćwiczenia gimnastyczne GKS-u połączone z zaprawą dla młodzieży do lat 16 (chłopców i dziewcząt) odbywają się co środę i piątek, od godz. 17.30 do 18.45, dla starszych (pań i panów) od godz. 18.45

do 20, gra w siatkówkę dla pań i panów od 20 począwszy, w sali gimnastycznej szkoły im. Marcinkowskiego przy ul. Brackiej. Tamże przyjmuje się nowych członków.

ZE SPORTU

Atak „Wisły” zaprzepascił jeden punkt. „Orleta” (Aleksandrow - „Wisła” 3:3 3:1)

„Piłka jest okrągła” — to przysłowie piłkarskie było w niedzielę na ustach licznej publiczności. Sprawdziło się ono w całej rozciągłości. Miłą niespodzianką sprawiła nam „Wisła” ubiegłej niedzieli, natomiast przykra — podczas ostatniego meczu. Wynik spotkania wyniósł 5:3 dla gospodarzy. Stan taki odzwierciedlił by w przybliżeniu przebieg zawodów, a że brzmiał on 3:3, to wyłączna wina spada na karb ataku, który po prostu nie mógł się zdobyć na oddanie strzału na bramkę. Dosłownie 45 minut bawiono się przed bramką „Orlą”, a rezultat — sześć strzałów na bramkę. Trójka napastników „Wisły” nie stanowiła całości, bowiem każdy z nich grał dla siebie tak długo, dopóki przeciwnik nie odebrał im piłki. Stan 3:1 dla „Orlą” do przerwy, bynajmniej nie wyprowadził z równowagi prezesa „Wisły” Gajewskiego, który oświadczył: Po przerwie gramy z wiatrem i jestem mocno przekonany, że mecz ten wygramy”. Zdanie to potwierdziła by także przeważająca część widowni, ale nie liczył się z tym prezes oraz inni, że trio środkowe tak zawiedzie. Ile razy byliśmy świadkami „kiwania” gości przez Blankę, co dla oka i pokazu jest dobre, ale nie wówczas, gdy chodzi o nadrobienie dwóch bramek. Strata piłki — oto skutek tej solowej gry. Piętą Achillesa w drużynie „Wisły” jest także bramkarz — Uszler. Obrona i pomoc zdały swój egzamin przede wszystkim w drugiej połowie gry, zasilając stale atak piłkami. Poza tym nie wykorzystali gospodarze umiejętności Jetkowskiego, który jako prawoskrzydłowy, po prostu marzył, nie otrzymując żadnej piłki. Od jego strony ciągnął wiatr, a zatem posiadał on najlepsze parunki centrowania, których nie wykorzystano. Jemu zawdzięczać może „Wisła” jeden punkt. Bowiem w

trzy minuty przed końcem gry, z jego podania padła trzecia bramka przy stanie 3:2 dla Aleksandrowa.

W pierwszej połowie gry goście zademonstrowali piękny pokaz gry. Grali oni z wiatrem i dlatego przeważali nieco w polu, będąc w dodatku strzałowo dysponowani. Drugie 15 minut to tylko „murowanie” bramki i gra na czas.

Po gwizdku sędziego i kilku minutach gry pada już pierwsza bramka dla „Wisły” — strzelona przez Blankę. Krótko po tym wyrównuje Mosielski. Prowadzenie uzyskują „Orleci” przez Wiśniewskiego I, któremu piłkę wysuwa pomoc, następnie wąskuje on i z dwudziestu metrów strzela bramkę. Gra na ogół otwarta, goście jednak częściej bawią pod bramką gospodarzy.

Po przerwie zmienia się zupełnie obraz gry. Hegemonię na boisku obejmuje natychmiast „Wisła” i nie schodzi z boiska przeciwnika. — Niestety, piłka nie wędruje na bramkę, tylko trafia na pomoc, względnie obrońców „Orlą” i na wykopie kończy się cała akcja. Wskutek silnego wiatru, oraz gry na czas ze strony gości, piłka znajduje się więcej poza boiskiem, niż na murawie. W dwudziestej minucie udaje się Młodzieniewskiemu solowa gra, mija on obrońców i ostrym strzałem lokuje piłkę w siatce. Sporadyczne wypadki gości nie zmieniają wyniku cyfrowego, kończą się niemal zawsze strzałem na bramkę przeciwnika. W 42 minucie otrzymuje piłkę Jetkowski, podprowadza ją na wysokość bramki i centruje, piłkę łapie Sobczyński i do-

skonała główką zdobywa trzecią bramkę, wyrównując równocześnie stan gry 3:3.

Sędziował dobrze Zmudzkiński z Bydgoszczy, tłumiąc w zarodku wszelkie cechy brutalnej gry.

Drużyny wystąpiły w następujących składach: „Orleci” — Łapin, Dworski, Błaszczak, Zbikowski, Kuzbik, Bajewski, Łabędzki, Mosielski, Żurawski I i II; „Wisła” — Uszler, Jaworski I, Lewandowski, Brzóska, Chojnacki, Pyrzewski, Sobczyński, Jaworski II, Młodzieniewski, Blank i Jetkowski.

Sezon gier ruchowych rozpoczęty

PANIE GKS-u ZWYCIĘŻAJĄ „RUCH”
PRZY PÉPEGE 2:0

Drużyna żeńska klubu fabrycznego „Ruch” rozegrała spotkanie towarzyskie, z zespołem Grudziądzkiego Klubu Sportowego, które odbyło się w sali gimnastycznej przy ul. Brackiej. Zdecydowane zwycięstwo odniosły panie GKS-u w stosunku 2:0 (15:5 i 15:1). Wygrana powyższa zasługuje na wyróżnienie tym więcej że zespół GKS-u ma poza sobą zaledwie cztery treningi i grał bez Gawrońskiej, która ma kontuzjowane kolano i na przetrwanie dziesięciu dni trenować nie może. W GKS-ie zagrała także Ozdżanka, która wróciła ostatnio z terenów okupacji angielskiej, a przed wojną znana lekkoatletka „Sokoła”. Poza tym grały w zwycięskiej drużynie Feleka, Staruszkiewiczówna, Szumiłowska, Sikorska i Święcka. Ostatnie dwie były beniaminkami drużyny i na pierwszy ich występ dobrze wypadły, szczególnie pierwsza swoją ofiarą gra „Ruch” zagrał w następującym składzie: Kirszówna, Pańkówna, Brendelówna, Wrocławska, Łusajówna i Baranowska. Z zespołu tego wypadły najlepiej Pańkówna i Łusajówna, przy czym dużo strat przyniosły drużynie serwy. Zawody sędziował Felski.

Piękny sukces GKS-u

Grudziądzanie remisują z mistrzem Pomorza w Toruniu

W pierwszej rundzie A-kl. rozgrywek wszelkie horoskopy zawodzą. Nikt bowiem się nie spodziewał, ażeby beniaminek A-kl. nie rozstrzygnął meczu z mistrzem Pomorza „Pomorzaninem”, na jego własnym boisku. W dodatku zawody powyższe mogły się skończyć zwycięstwem GKS-u, ponieważ po jego stronie padły dwie bramki samobójcze, a zatem rezultat meczu mógł brzmieć 3:1 dla grudziądzan.

Obie drużyny wystąpiły w swych najlepszych składach: Pomorzanie — Mielczyński, Grzybowski, Wandel, Jeziorski, Wroniewski, Melkowski, Kamiński, Kosobudzki, Sapoch, Rembecki i Abermüller; GKS. — Franke, Tyczyński, Rosiński, Szych, Urbański, Kulczyński, Szlagowski, Nawrocki, Brzeski, Kluczkowski i Majewski.

Od początku gry naciera natychmiast GKS i uzyskuje w 8-ej minucie z kombinacji Kluczkowski-Brzeski prowadzenie, przy czym bramkę strzelił Brzeski. Po gwizdku toczy się piłka na boisku z zmiennym szczęściem, a gra staje się otwarta. Wynik ten utrzymuje się przez pierwsze 45 minut.

Po przerwie ruszają toruńczycy pełnym impetem naprzód i w 12-ej minucie wyrównuje Rembecki. Gra staje się teraz wyrównana

Pewnej chwili otrzymuje piłkę Szlagowski (GKS) i z przeboju uzyskuje ponowne prowadzenie. Wskutek nieporozumienia padła bramka samobójcza dla grudziądzan i stan meczu brzmiał 2:2. Podczas zamieszania podbramkowego dochodzi do piłki Nawrocki i lokuje ją nieuchronnie w siatce. Stan 3:2 dla GKS-u. Niestety pech prześladowa gości grudziądzkich i ponownie padła bramka samobójcza i gra jest nierozstrzygnięta. Ostatnie dziesięć minut naciska drużyna grudziądzka, ale już bez rezultatu. Nadzwyczaj brawurową grą popisywał się Franke, który zyskał sobie przez to sympatię publiczności toruńskiej.

Sędziował obiektywnie przybył z Bydgoszczy.

DALSZE WYNIKI PIŁKARSKIE

W Chojnie bawiła „Gwiazda” bydgoska, przegrywając z „Chojniczanką” 2:0, zaś w Bydgoszczy spotkali się rywale miejscowi „Brda” i „Polonia”, przy czym zwycięstwo odniosła „Brda” w stosunku 1:0 (0:0). Decydująca bramka padła z karnego. Mecz ten poprowadził ku zadowoleniu obu drużyn wiceprezydent miasta Grudziądz Wawrzyniak.

BILANS WYPRAWY ŚLĄZAKÓW DO SZKOCJI

Z wielkim zadowoleniem przyjęliśmy wiadomość o trzeciej wygranej reprezentacji Śląska w Glasgow, w stosunku 2:1, a zatem bilans wyprawy brzmiał: 3 zwycięstwa i jedna przegrana. Śląski OZPN czyni już teraz przygotowania do uroczystego przyjęcia zwycięskiej ekipy piłkarskiej.



Dnia 27 października 1946 r. odszedł od nas, opatrzony Sakramentami św., przedwcześnie po długich i ciężkich cierpieniach mój najukochańszy, drogi i niezastąpiony mąż, nieodżałowany dobry ojciec

sp.

Stanisław Gmerek

b. st. sierż. Wojska Polskiego, przechodzący obóz wojenny, obecny członek Związku Inwalidów Wojennych

przeżywszy lat 48

o czym donoszą pogrzeźni w głębokim i nieutulonym smutku

zona i dzieci

Grudziądz, ul. Legionów 94

Ekspozycja zwłok nastąpi dnia 30. 10. br. o godz. 16.30 z domu żałoby do kościoła w Tarpnie. Msza św. odprawiona zostanie dnia 31. 10. br. o godz. 9, po mszy św. odprowadzenie zwłok na cmentarz katolicki w Tarpnie.

W niedzielę, dn. 27 bm. zasnął w Bogu mój najukochańszy mąż sp.

FRANCISZEK GRELEWICZ

przeżywszy lat 91
o czym donosi w ciężkim smutku pogrzeżona

ZONA

Pogrzeb odbędzie się w środę o godz. 15.30 z kaplicy cmentarnej

Dnia 26. bm. zasnął w Bogu po długich, ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św., mój drogi mąż, najukochańszy ojciec, brat i wujek sp.

Adam Schiemann

przeżywszy lat 48

o czym donoszą w smutku pogrzeżeni
ZONA Z SYNEM

Msza św. żałobna w dn. 30. 10. 1946 r. w Farze o godz. 7 rano. Pogrzeb o godz. 14.30, z domu żałoby, Groblowa 33.

Obwieszczenie

Dnia 18 listopada rozpoczyna się w Powiatowej Szkole Kucia Koni w Grudziądzu przy ulicy Mickiewicza 40/42 trzeci trzymiesięczny

KURS KUCIA KONI.

Zapisy na kurs odbędą się dnia 15 i 16 listopada br. w godzinach od 8-ej do 15-ej w Szkole Kucia Koni.

Warunki przyjęcia
na kurs podkuwaczy:

Kandydat musi mieć ukończone 19 lat życia, umieć czytać i pisać.

Podanie o przyjęcie do Szkoły Kucia Koni kandydaci winni wnieść do kierownika szkoły dołączając:

1. Świadectwo urodzenia,
2. Świadectwo złożenia egzaminu na czeladnika kowalskiego,
3. Świadectwo moralności,
4. Własnoręcznie napisany życiorys.

Wpisowe wynosi 200 zł, opłata za naukę 600 zł, za egzamin końcowy 400 złotych.

Kurs kończy się egzaminem i wydaniem świadectw.

Zaznacza się, że w myśl DZ. U. R. P. Nr. 92/28 podkuwacze konie mogą tylko egzaminowani podkuwacze.

Do szkoły może być przyjętych najwyżej 10 uczniów.

Kierownik Szkoły

UNIEWAŻNIAM skradzione dokumenty osobiste: dowód osobisty, karta rowerowa, legitymacja służbowa, zaświadczenie stałe i inne dowody, na nazwisko Małolepszy Konrad, zam w Michał, p-ta Górna Grupa, pow. Świecie (834)

Przepisywanie na maszynie

wszelkiego rodzaju pism,
rachunków, skryptów
oraz w językach obcych

**Biuro przepisywania
na maszynie**

Grudziądz, ul. Trynkowa 15

OGŁOSZENIA

DROBNE

KUPIMY maszynę do pisania, w dobrym stanie. Zgł. do Adm. „Głosu Pomorza”

IMADŁO i winę sprzedam. Dominik, Mickiewicza 42 (837)

POMOCNIK krawiecki i młodsza siła, potrzebni. Jankowski, Rybny Rynek 1 (840)

SPRZEDAM wannę do kąpiel, z dwoma piecami gazowymi, które nadają się i dla fryzjera. Wiadomość ul. 3-go Maja 14 u właściciela domu. (838)

PALTO i jestonka do sprzedania, ul. Moniuszki 17-21 (835)

CZELADNIK rzeźnicki, dobry fachowiec potrzebny od zaraz. Płaca podług umowy. Adres w adm. „Ziemi Małborskiej”

MŁYNARZ z długoletnią praktyką młynów wodnych i motorowych, poszukuje od zaraz posady. Zgł. pod nr 817 do „Głosu Pom.”

POKÓJ umeblowany dla panów. Zgłoszenia pod nr. 316 (839)

UNIEWAŻNIAM zgubioną kartę rejestracyjną wydaną przez RKU, Toruń, na nazwisko Pezara Józef (836)

WNIOSY OGŁOSZEŃ: Drobne za wyraz 8 zł, dla poszukujących pracy i rodzin 3 zł. Tłusty druk 100% drożej. Zwykle za tekstem 12 zł, za 1 mm jednołamowy, w tekście 20 zł, za 1 mm jednołamowy. Nekrologi 8 zł, za 1 mm jednol. Komunikaty organizacji zawodowych i społ. (w tekście) 2 zł, za wyraz. Za terminowe ogłoszenie nie przyjmuje się odpowiedzialności. Abonament miesięczny 50 zł.

Redaguje Kolołam — Sekretariat czynny od godz. 8—15-tej. — Redaktor naczy. przyjmuje od godz. 11—12.

Nadesłanych rękopisów Redakcja nie zwraca. — Artykuły nadesłane a nie zamów. nie będą honorowane.